

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Skrajny pesymizm ambasadora U. S. A. w Londynie

Europa w przededniu wojny?

Sytuacja poważna, lecz nie beznadziejna -- mówią we Francji

Paryż, 14. 1. (K) Cała prasa francuska zajmuje się bardzo żywo pesymistycznymi przepowiedniami londyńskiego ambasadora amerykańskiego Józefa Kennedy, który wezwany został do Waszyngtonu wraz z innymi ambasadorami europejskimi U. S. A. do złożenia sprawozdania o sytuacji międzynarodowej w Europie. Amb. Kennedy miał o-

świadczyc, że Europa znajduje się w przededniu wojny. Prasa paryska podkreśla trującym drukiem i sensacyjnymi nagłówkami ustęp z oświadczenia, wedle którego Paryż i Londyn na wypadek ataku lotniczego prawieże bronić się nie mogą.

Na marginesie oświadczenia ambasadora amerykańskiego w Londynie zabierają głos rozmaici politycy francuscy, którzy nie

podzielają stuprocentowego pesymizmu Kennedy'ego. Zdaniem ich, sytuacja jest wprawdzie poważna, ale nie beznadziejna, a dla Francji jest nawet ta ocena szkodliwa, ponieważ z powodu paniki kapitałści francuscy nie sprowadzają z powrotem do Francji swych kapitałów zagranicznych ulokowanych zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

„Wujek Europy“ -- książę duński Waldemar zmarł dziś rano

Kopenhaga, 14. 1. (R) Najstarszy członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł dziś w sobotę o godz. 8.45 rano, w 80-tym roku życia. Zmarły książę od kilku dni chory był na influencję.

* * *

Ks. Waldemar duński zwany był powszechnie „wujkiem Europy“ — ze względu na jego szeroko rozgałęzione związki pokrewieństwa z licznymi domami panującymi w Europie. Zmarły książę urodził się w roku 1858 z ojca króla Christiana 9-go. Książę Waldemar był bratem królowej W. Brytanii Aleksandry i cesarzowej Rosji Marii Teodorówny. Dwaj starsi bracia ks. Waldemara nie żyją. Pierwszy z nich był ojcem obecnie panującego króla Danii — Fryderyk 8-my, zmarły w roku 1912 i król Jerzy grecki, zamordowany w roku 1913 w Salonikach.

Ks. Waldemar w r. 1875 wstąpił jako kadet do marynarki duńskiej i opuścił służbę we flocie jako wiceadmirał w r. 1911. w latach 1899—1900, jako dowódca krążownika, odbył dłuższą podróż do Daleki Wschód.

W r. 1855 bułgarskie zgromadzenie narodowe, na wniosek Stambulowa, powołało ks.

Waldemara na bułgarski tron książęcy. Książę Waldemar odmówił jednak przyjęcia bułgarskiej korony książęcej.

W roku 1909 książę Waldemar poślubił księż-



Delegacja żydostwa wiedeńskiego do Londynu

Wiedeń 14. 1. PAT. Z Wiednia udali się do Londynu prezes żydowskiej gminy wyznawcy dr Loewenherz i prezes komitetu palestyńskiego Rotenberg, celem omówienia sprawy emigracji żydowskiej z Austrii do Palestyny.

Zakazane skróty

Praga 14. 1. (R) Urząd krajowy w Czechach wydał zakaz używania skrótów CSR i RCS na oznaczenie republiki czechosłowackiej.

— 40 st. w Finlandii

Helsinki 14. 1. (R) Niezwykle silne mrozy panowały w ostatnich dniach w Finlandii. We wschodniej części kraju stwierdzono przeszło minus 40 st. Komunikacja morska jest utrudniona. Wejście do portu wschodniej części zatoki Finlandii jest już częściowo zamknięte. Ostatnie statki opuszczają w dniach najbliższych porty, grożące zamiataniem. Wejście do portów zatoki botnickiej jest już zamknięte od portu Vasa na północ.

niczkę Marię Orleańską. Z małżeństwa tego przyszedł na świat, syn znany w Polsce książę Axel, prezes rady nadzorczej duńskiej kompanii wschodnio-azjatyckiej, wybitny działacz gospodarczy.

TERAZ JUŻ CHAMBERLAIN CHYBA NIE MA ZŁUDZEN...

NONSZALANCJA MUSSOLINIEGO I HR. CIANO WOBEC GOŚCI WŁOSKICH. — PIERWSZY JEŹDZIŁ CAŁY DZIEŃ NA NARTACH, DRUGI GRAŁ W GOLFA.

Londyn, 14. 1. (A) Cała prasa potwierdza informacje o zupełnie negatywnym wyniku rozmów Chamberlaina z Mussolinim. Uderzającym faktem jest, że wszystkie pisma wstrzymują się z wyrażeniem jakichkolwiek komentarzy do doniesień swoich korespondentów z Rzymu.

Giełda zareagowała na niepomysłne wiadomości z Rzymu spadkiem kursów wszystkich papierów. Do tego przyczyniły się również alarmujące pogłoski o przygotowaniach militarnych Niemiec, — zwróconych przeciw Holandii. Na przynębiony nastrój Londynu wpłynęła w niemałej mierze wiadomość z Rzymu, według której Mussolini wyjechał o godzinie 7 rano w góry, gdzie spędził na nartach cały dzień, wracając do Rzymu dopiero o godz. 7 wieczorem, by zdążyć na obiad wydany dla ministrów angielskich przez ambasadę brytyjską w Rzymie. Równocześnie hr. Ciano przez cały dzień grał w golfa.

Ta nonszalancja Mussoliniego w stosunku do jego gości angielskich — podkreśla jeszcze raz bezowocność ostatniego wysiłku prem. Chamberlaina na nad wyprowadzeniem sytuacji europejskiej z obecnego impasu.

Reakcja tego niepowodzenia na politykę angielską i na osobistą pozycję premiera nie da na siebie długo czekać i ujawni się najprawdopodobniej po zebraniu się parlamentu w dniu 31 bm.

HALIFAX OPUŚCIŁ RZYM

Rzym, 14. 1. (R) Minister spraw zagranicznych W. Brytanii lord Halifax odjechał dziś w sobotę rano do Geenwy. Bezpośrednio po bankiecie w ambasadzie brytyjskiej, lord Halifax udał się na stację Termini, gdzie spędził noc w wagonie salonowym.

Szablony komunikat, który nic nie mówi

Rzym 14. 1. (R) Wczoraj ogłoszono po pół-wymiany idei. W toku rozmów zgodnie potwierdzono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji po bytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

— W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te nacechowane największą serdecznością doprowadziły do szczerej i obszernej

W toku rozmów ujawniła się raz jeszcze chęć Włoch i Wielkiej Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania spokoju, polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu rządów.

Ponadto postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raz jeszcze chęć Włoch i Wielkiej Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania spokoju, polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu rządów.

Doniosłe znaczenie audiencji u Papieża

Londyn, 14. 1. (A) Tutejsze koła dyplomatyczne przywiązują wielkie znaczenie polityczne do audiencji, udzielonej przez Papieża prem. Chamberlanowi i mln. lordowi Halifaxowi.

Serdeczne stosunki między Watykanem i Anglią w obecnym okresie ograniczenia wolności sumienia i wiary w wielu krajach są szczególnie cenne, gdyż Anglia uważana jest dziś za główną ostoję tych zasad wolności i sprawiedliwości, których gwałcenie przez niektóre rządy jest źródłem głębokiej troski Papieża.

— Nie mniejszym źródłem trosk i niepokoju

jest dla Piusa XI sytuacja w Palestynie, gdzie leje się krew i szaleje terror, podsypany przez obcą propagandę.

W rozmowie z prem. Chamberlainem Papież wyraził gorące życzenie, by Anglia jako mocarstwo odpowiedzialne za bezpieczeństwo miejsc świętych, zdołała jak najszybciej przywrócić porządek w Palestynie.

Według informacji, jakie nadeszły do Londynu, Papież przed pożegnaniem prem. Chamberlaina powiedział: „Imię Anglii wyrzeźbione jest w sercu moim“.

Ordynarny wyskok antyfrancuski żydożerczego brukowca

Paryż, 14. 1. (r) Szczególnie przykre wrażenie wywołał w Paryżu artykuł wstępny rzymskiego dziennika „Tevere“ zatytułowany: „Plus jemy na Francję“ i stwierdzający, że „ślina włoska więcej jest warta niż obywatel francuski, dla których ona jest przeznaczona“.

Jak wiadomo, „Il Tevere“ znany jest ze swych wystąpień żydożerczych, utrzymanych w ordynarnym tonie streicherowskiego „Stürmera“. Teraz „Tevere“ — widocznie na rozkaz — „rzucił się“ na Francję, z śliną na ustach.

Kilkadziesiąt ofiar pożaru i -- upałów w Australii

Sidney, 14. 1. (R) Liczba ofiar olbrzymiego pożaru buszu australijskiego wzrosła do 27 osób. Tysiące ludzi ucieka z zagrożonych miejscowości. Płonących od dwóch dni. W Nowej Południowej Walii panują szalone upały. W ciągu ostatnich trzech dni 41 osób zmarło na skutek porażenia słonecznego.

Poczta i koleje w jednym resorcie

Praga, 14. 1. (R) W związku z utworzeniem czesko-słowackiego ministerstwa komunikacji, do którego kompetencji przeszły agendy dotychczasowego ministerstwa poczt i telegrafów oraz ministerstwa kolei żelaznych, organizacje urzędników pocztowych wystosowały

do członków rządu czeskiego memoriał, w którym zwracają uwagę na szkodliwość takiego eksperymentu dowodząc że nigdzie zagranicą nie ma przykładu połączenia tych zupełnie odrębnych resortów.

ne upały. W ciągu ostatnich trzech dni 41 osób zmarło na skutek porażenia słonecznego.

W nocy z czwartku na piątek temperatura w Sidney wynosiła od 90 do 98 st. Fahrenheita. Wskutek cyklonu i ulewnych deszczów monsunowych, — komunikacja kolejowa, okrętowa i lotnicza zostały przerwane.

STANOWISKO SYJONISTÓW RUMUŃSKICH

Jedynorozwiązanie: Palestyna

Czerniowce 14. 1. PAT. W Bukareszcie od było się posiedzenie najwyższej rady syjonistycznej pod przewodnictwem naczelnego rabin dra Niemirowera przy udziale delegatów z całej Rumunii. Konferencja poświęcona była sprawom emigracji Żydów i przyszła do

ostatecznego wniosku, że jedynym rozwiązaniem problemu emigracji jest Palestyna.

Na konferencji postanowiona została m. in. reorganizacja działalności syjonistów w Rumunii.

Teraz kolej na Holandię?

Londyn 14. 1. (A) Znany publicysta Bartlett zwraca dziś w „News Chronicle” uwagę na obecną gwałtowną kampanię niemiecką, zwróconą przeciwko Holandii, która potwierdza obawy że następny atak niemiecki pójdzie na Holandję. Publicysta twierdzi, że po niedawnym wypowiedzeniu przez Niemcy konferencji manheimskiej o nawigacji na Renie, grożą Holendrom poważne utrudnienia nawigacyjne. Obecnie toczą się rokowania między Niemcami a Belgią o skierowanie całego ru-

chu na Renie przez Antwerpię, zamiast — jak dotąd — przez Amsterdam. Niemcy zamierzają cofnąć swoje zamówienia na produkty rolne w Holandii, a ponieważ blisko 14 produkcji rolnej holenderskiej była do dychczas eksportowana do Niemiec — krok ten musiałby wywołać poważne trudności gospodarcze dla Holandii, a tym samym wrzenie w Holandii i wzrost narodowego socjalizmu.

W OBRONIE KONIECZNEJ

Właściciel składu żelaza zabił siekierą awanturnika

Przemysł, 14. 1. (Seg) Władze tutejsze zaalarmowane zostały zabójstwem w obronie koniecznej, popełnionym wczoraj wieczorem przy ul. Targowica.

W jednym z składów żelaza, należącym do spółki Oringer-Hand-Zimroz zabity został znany awanturnik Mojżesz Friedman podczas bójki z współwłaścicielem składu Wolfem Handem. Ten ostatni uderzył Friedmana ostrzem siekiery w głowę, zabijając napastnika na miejscu.

To tego zajścia, które wywołało wielkie poruszenie w mieście przedstawia się następująco:

Friedman był jednym z „czołowych” przedstawicieli tutejszego świata podziemnego. Obdarzony niezwykłą siłą, eskontował ją zabity w ten sposób, że drogą awantur i bójek wymuszał dla siebie bezpłatne libacje w restauracjach, specjalne okupy w tut. lokalach rozrywkowych itp. W ostatnim roku „zainteresował” się Friedman drobnymi kupcami i straganiarzami, których przesładował, żądając od nich okupu. Repertuar wy czynów tego przemysłowego „taty Tasiemki” był niezwykle różnorodny. Friedman był powszechnie znany pod nazwiskiem „Czabak”. Ten przydomek wywodzący się od nazwiska groźnego bandyty, który przed wojną grasował w powiecie przemyskim — daje najlepsze pojęcie o sylwetce zabitego.

Od kilku dni upatrzył sobie Friedman na ofiarę niejakiego Oringera, współwłaściciela składu żelaza, domagając się od niego znaczniejszej sumy pieniężnej. Ponieważ Oringer nie chciał złożyć o-

kupu, napastował go kilkakrotnie Friedman w składzie. W piątek, 13 bm. w południe wszedł Friedman do szynku sąsiadującego ze składem Oringera i Ski. W szynku wyrzykiwał Friedman w stanie podchmielonym, że „dziś wszystkich powyrzyna” a na zadokumentowanie swych gróźb wyjął z kieszeni sprężynowy nóż, którym krajał bez trudności blaszane obicie stołu. W toku tych atletycznych wyczynów, zjawił się w szynku posterunkowy i zwrócił Friedmanowi uwagę, by zachowywał się spokojnie, ponieważ Oringer i jego spółnik żalą się przed policją na niego.

Interwencja posterunkowego nie odniosła skutku, bo ledwie policjant oddalił się, wybiegł Friedman fałse Czabak ze szynku i ruszył w kierunku składu. Z powodu nadchodzącej soboty skład był już zamknięty, lecz wewnątrz znajdowali się jeszcze właściciele. Friedman wyważył drzwi i wpadł do składu. Na jego widok schronił się Oringer i jego 28-letni spółnik Wolf Hand do kancelarii. „Czabak” wylał jednak także drzwi wiodące do kancelarii. Tu natknął się na Handa.

Napastnik uderzył kilkakrotnie Handa pięścią po głowie, poczym wy dobył z kieszeni swój słynny nóż sprężynowy. W tym momencie napadnięty Hand, w obawie o swe życie porwał leżącą w kącie siekierę, której ostrzem zadał Friedmanowi potężny cios w głowę, powodując natychmiastową śmierć Friedmana. Zabójca oddał się sam w ręce policji.

Niezwykła ta zbrodnia i śmierć ostatecznego Friedmana-Czabaka wywołały w mieście bardzo duże wrażenie.

Niedoszły samobójca przebijając nożem swego wybawcę

Czerniowce 14. 1. (R) Niejaki Basile Burlacu, postanowiwszy odebrać sobie życie, położył się na szynach niedaleko stacji kolejowej St. Constantin pod Brallą. W ostatniej chwili, kiedy nadjeżdżający pociąg już było widać, kapral Tudor Craciun, zauważywszy samobójcę, ściągnął go siłą za nogi z toru. Rozścieczony udaremnieniem zamiaru kandydat na samobójcę wy dobył nóż i zadał swemu wybawcy kilka ciosów w brzuch, raniąc go ciężko.

Nadużycia w instytucie Pasteura

Czerniowce 14. 1. (R) W instytucie Pasteura w Kluzu (Siedmiogród) wykryto nadużycia na sumę półtora miliona lei, dokonane przez administratora instytutu, Teodora Boariu. Boariu defraudował nie tylko gotówkę, ale nawet wywoził z instytutu środki żywności, paszę i sprzęty szpitalne, lokując je w swym niedaleko od Kluzu położonym majątku.

Inżynier, który rozkazuje chmurom

Porto Alegre 14. 1. (R) Prasa brazylijska żywo komentuje zapowiedziany przyjazd inżyniera argentyńskiego Juana Baigorri Avelina, który zdołał wykryć tajemnicę „rozkazy

wania chmurom” i powodowania deszczu. Eksperyment ma się odbyć w stanie Ceara, gdzie deszcze padają tylko zimą, a kilka miesięcy panuje zupełna susza.

Jak warszawski hucul zawarł transakcję z gen. Składkowskim

W „Dzienniku Poznańskim” p. Stefan Łagoda pisze o transakcji z gen. Składkowskim. Autor, będąc bezrobotnym, wziął w komis do sprzedaży samodziatny huculskie i udał się na miasto. Zabłądził na ulicę Koszykową i znalazł się (było to w lecie 1932 r.) przed kompleksem gmachów Wyższej Szkoły Wojennej. Po rozmowie z szoferem jednego z aut, stojących przed gmachem, dostał się do samego gen. Składkowskiego, poczem rozegrała się taka scena:

„Z pod krzaczastych brwi w rasowej twarzy zmierzyl mnie władcem spojrzeniem i zainteresował się z miejsca moim bajecznie kolorowym towarem. Rozłożyłem na podłodze owe makaty kopjowane artystycznie ze staropolskich muzealnych wzorów, które były w oczu pana generała widać wrażliwego na piękno — chnące palyną przeszłości.

Szczególnie zainteresował się szarym wełniakiem w pasy koloru tęczy, robionym systemem grzebyczkowym w stu procentach wykonanym ręcznie. Obserwowałem tę niemą scenę — towar sam za siebie mówił do inteligentnego nabywcy.

— Jak drogo sprzedajecie? — zagadnął mnie wreszcie, wskazując na wybraną sztukę.

— Pan generał płaci gotówką, czy chce kupić na spłaty?

— To zależy — odrzekł. — Jeżeli będzie tańco, to wezmę gotówką, właśnie ten wełniak odpowiadałby mi do mojej kolekcji rogów myśliwskich.

— Na raty kosztuje 120 złotych, płatne a 20 zł. miesięcznie.

— Płacę gotówką 100 zł., zgoda? — zaproponował mi.

— Tak jest, panie generale!

Wyciągnął portfel, płacąc mi szeleszczącym banknotem stu złotowym.

— A wy skąd? Hucul jesteście? — zagadnął mnie życzliwie.

— Tak jest, panie generale — odpowiedziałem, przeżąc się służbiście.

— W takim razie dlaczego nie macie stroju hucula zauważył.

— Bo ja jestem takim sobie warszawskim huculem na swojską nutę.

— Co to ma znaczyć?

— To znaczy, panie generale, że gram rolę hucula — dla dobra interesu, ażeby zdobyć zaufanie klienta, żeby miał wrażenie, że to jest okazja z pierwszych rąk.

— Dobra filozofia i słuszna argumentacja — odrzekł ze śmiechem. — Życzę wam powodzenia w waszej pracy. — Zostańcie milionerem!

Chamberlain wyjechał z Rzymu

Rzym 14. 1. PAT. Premier Chamberlain odjechał z Rzymu pociągiem specjalnym dziś w sobotę o godzinie 12.05.

Rokowania lotnicze polsko-włoskie

Warszawa, 14. 1. (A) Dziś udał się do Rzymu wiceminister komunikacji Bobkowski, który jest delegatem polskim na konferencję lotniczą, która przeprowadzona będzie między przedstawicielami lotnictwa cywilnego Włoch i Polski.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 14. 1. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów): Akcje: Bank Polski 134, Bank Zachodni 43, Węgiel 33.50, Ostrowieckie 66.25, Starachowice 47—47.75. Tendencja niejednolita. Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 85, II. em. 85, 4 proc. dolarowa 42.25, 5 proc. konwersyjna 69.25, 4½ proc. wewnętrzna 65.75, 4 proc. konsolidacyjna 66.25. Tendencja nieco mocniejsza.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 14. 1. (A) W dzisiejszym ciągnięciu Państw. Loterii Klasowej padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł. Nr 7668. 5.000 zł. Nr 24581, 33430, 114883. 2.000 zł. Nr 24919, 25103, 60792, 81336, 89238, 90219, 105918, 111931, 148151.

Milczący bej Tunisu

Kariera Ahmed Paszy

TUNIS, w styczniu

Niedawno ukazała się w gazetach wiadomość, iż bej Tunisu, Jego Wysokość Sidi Ahmed Pasza, nominalny władca Tunezji, przyjął oficjalnie prezydenta ministrów Daldiera i na jego przemówienie odpowiedział również dłuższą mową. Fakt, iż bej przemawiał, że wygłosił nawet prawdziwe przemówienie o politycznym znaczeniu, był dla mieszkańców Tunisu niebyłą sensacją. W arabskim świecie Afryki Północnej bowiem Ahmed Pasza nosi prawie że oficjalnie przydomek „Wielki Milczący”. Nikt nie przypomina sobie, by Ahmed Pasza kiedykolwiek przemawiał. Publicznie pokazuje on się bardzo rzadko i nigdy nie wygłasza wówczas nawet najkrótszej mowy, a i w swym pałacu w Marsa, owym białym zamku z bajki, pozostaje on cichy i niezwykle mało mówny. Od najwcześniejszych lat młodości najmilszym jego zajęciem była lektura i do dnia dzisiejszego (bej liczy obecnie 77 lat) poświęca on każdą wolną chwilę książkom. Fakt iż przerwał on swe milczenie, przyjmując francuskiego prezydenta ministrów, ma niewątpliwie wielkie znaczenie.

Kim jest ów władca i skąd pochodzi? Ahmed Pasza jest wnukiem beja Mohammeda es Sadok, który 12 maja 1881 roku poddał się pod protektorat Francji. Nominalnie pozostał on władcą, a rodzinie jego zapewniono prawo dziedziczenia tronu. Mohammed es Sadok był potomkiem owej słynnej rodziny panującej Hussein, która od roku 1705 bezustannie sprawowała rząd w Tunezji. Do tego czasu i jeszcze za panowania pierwszych bejów dynastii Hussein, Tunis należał do najdzikszych krajów na ziemi i był siedzibą piratów morskich i handlarzy niewolników. Okrety niechętnie przejeżdżały tamtędy, gdyż mieszkańcy Tunisu na swych małych statkach pirackich napadali na nie z ukrytych portów, zabierając wszystko, co się dało.

Dopiero za czasów wielkiego Ahmeda, który panował od roku 1837 do roku 1856, stosunki się poprawiły. Zanim jeszcze problem niewolnictwa wywołał wojnę domową w Ameryce „Wielki Ahmed” w swoim kraju wytepił prawie całkowicie handel niewolnikami. Był on, zresztą, do pewnego stopnia „arabskim Ludwikiem XIV: nie tylko że był zwolennikiem absolutnego samowładztwa, kochał także sztukę i przepych, tak samo jak Ludwik. Wybudował w pobliżu Tunisu pałac Bardo, który Francuzi ślusznie nazwali „Wersalem Afryki”. Cudowny ten zamek z białego marmuru otoczony był wspaniałymi ogrodami i fontannami. Wielki Ahmed żył w tym pałacu zupełnie tak, jak Ludwik XIV: ścigał na dwór najznakomitszych arabskich przedstawicieli sztuki i otaczał się fantastycznym przepychem. On wreszcie także był pierwszym władcą Tunisu, który nawiązał przyjazne stosunki z Francją. W wojnie Krymskiej bej Tunisu stanął już po stronie Napoleona III. jako jego sprzymierzeniec. Ahmed zatem przygotował właściwie grunt do protektoratu Francji nad Tunisem, zdając sobie sprawę z tego, iż Tunisz bez opieki jednego z mocarstw europejskich nie da sobie rady. Oficjalnie Francja objęła protektorat nad Tunisem dopiero w 25 lat później.

Syn jego Mohammed es Sadok podpisał potem pierwszy układ z Francją, zaś syn Mohammeda Ali, znowu zawarł w 1882 r. konwencję w Marsa, która ostatecznie ustaliła protektorat Francji nad Tunisem. Obecny władca Tunisu jest synem Alego. Ponieważ jednakże Ahmed miał jeszcze dwóch starszych braci, pierwotnie nie on miał objąć rządu. Prowadził spokojny tryb życia w pałacu swego ojca i braci, poświęcając się prawie wyłącznie lekturze. Zresztą, odznaczał on się również zdolnościami poetyckimi. Gdy bowiem jego najstarszy brat wstąpił na tron i

w roku 1904 udał się do Paryża, gdzie został uroczysto przyjęty przez prezydenta Loubeta, Ahmed napisał długi wiersz na temat tego spotkania. Jednakże bej zmarł i w kilka lat później pożegnał się z życiem także i drugi z rządu syn Alego.

W roku 1929 Sidi Ahmed Pasza wstąpił na tron Tunisu. Od tego czasu rezyduje on w zamku Bardo, gdzie nie może już tyle czasu poświęcać książkom, choć lektura nadal pozostała jego najmilszym zajęciem.

Mimo swej groźnej brody i otaczającej go

wojowniczej gwardii honorowej, Sidi Ahmed Pasza robi wrażenie filozofa, który nie interesuje się zbyt wielo wydarzeniami świata. Lecz ci, którzy znają go bliżej, wiedzą, iż ten spokojny i mało mówny władca umie być także bardzo twardy i energiczny. Jest on wrogiem ruchu panarabskiego, którym jak twierdzi, dyrygują mocarstwa europejskie. Jego zdaniem, państwa europejskie bynajmniej nie organizują tego ruchu, aby zjednoczyć Arabów, lecz w zupełnie innym celu.

Sidi Ahmed Pasza, człowiek, który tak wiele czyta, a tak mało mówi, jest mądrym i obowiązkowym władcą, który wie, czego chce. Bejowie z rodu Hussein zresztą zawsze mieli na celu jedynie dobro państwa i swego narodu. Dzięki nim Tunisz stał się jedną z najbardziej kwitnących prowincji Afryki Północnej.

K. L.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie



Jak już donieśliśmy, w chwili odjazdu Chamberlaina i Halifaxa do Rzymu doszło na ulicach Londynu do burzliwych demonstracji bezrobotnych. Na zlocisku naszym policja stara się powstrzymać napór demonstrantów na wózek Wiktorii w Londynie, bezpośrednio przed wyjazdem ministrów.

Przykry wpadunek rasistów

„Typowy Żyd” jest... Aryjczykiem

Lódź 14. 1. Wczoraj na ulicy Narutowicza awanturnicy rozbili gablotkę reklamową zakładu fotograficznego i zniszczyli zdjęcie popularnego artysty teatru łódzkiego p. Jana Mrozińskiego.

Demonstracja była skutkiem artykułu, który ukazał się swego czasu w gazecie niemieckiej „Berliner Illustrierte Zeitung” o Żydach

w Polsce w którym podobizna p. Mrozińskiego była zamieszczona jako typowy Żyd polskiego.

Cała sprawa jest nieporozumieniem.

P. Mroziński „aryjczyk” z krwi i kości, zamierza przeciwko piśmie niemieckiemu wystąpić na drogę sądową.

Proces 18-letniego mordercy ponownie odroczone

Cieszyn 14. 1. (R) Na wczoraj wyznaczona była przed Trybunałem S. O. w Cieszynie druga z kolei rozprawa karna przeciw 18-letniemu Janowi Bulce z Rycerki Górnej, który w dniu 30 lipca ub. r. zamordował w Lesie Cygańskim pod Bielskiem w celu rabunkowym nauczyciela Pawła Bathelta. Jak już donieśliśmy, pierwsza rozprawa została odroczone na celem zbadania stanu umysłowego mordercy. Na dzisiejszej rozprawie zjawili się tylko jeden lekarz dr Heczko, drugi natomiast biegły dr Siegmund nie przybył. Wobec tego

przewodniczący odroczył rozprawę do dnia 27 stycznia.

Prawdopodobnie ze strony obrońcy adw. dra Freyera wpłynęły wnioski o skierowanie Bulki do zakładu psychiatrycznego celem dokładniejszego zbadania jego poczytalności. Nie jest również wykluczone zarządzenie przeprowadzenia wizji lokalnej. Na dzisiejszej rozprawie zjawili się również rodzice oskarżonego, którzy pieszo przywędrowali z Rycerki Górnej do Cieszyna.

ROLF NURNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przeł. a Fryderyki B. Rynowny

113)

Czy te mocne nerwy, ta rozważa i spokój, były sztuczne, czy były wpływem czystego sumienia, czy też były tylko dowodem niezwykle silnej woli genialnego przestępcy?

Czytał wiele, prawie wszystkie książki bogatej biblioteki więziennej. W obszernej historii Stanów Zjednoczonych, którą studiował kilka dni, znalazł później określone miejsca w których była mowa o wykonaniu kary w Związku. Prawdopodobnie wryły się w pamięć Hauptmanna nazwy ośmiu stanów, w których zniesiona była kara śmierci: Kansas, Minnesota, Północna Dakota, Południowa Dakota, Michigan, Rhode Island, Wiskonsin, Maine. Ośm stanów. New Jersey nie było pomiędzy nimi.

I zawsze wykazywał Hauptmann gdy się z nim rozmawiało otuchę, zawsze trzymał się swej historii, historii Fischera i zawsze kończył zapewnieniem, iż nie można przecież stracić niewinnego człowieka.

Czy jego spokój był szczery, czy też udany czy był usprawiedliwiony? W każdym razie gubernator Hofman walczył w dalszym ciągu o swego pupila. „Hauptmannowi nie wytoczono zupełnie fair procesu i gdyby to było tylko możliwe, przesunąłbym na nowo termin wykonania kary”. Hofman wybrał sobie sam pewnego rzeczoznawcę drzewnego, nazwiskiem Arch Looney, z jego pomocą chciał obalić przynajmniej dowody Köhlera. Wraz nim i innymi przyjaciółmi chodził do domu Hauptmanna badał poddasze, by wreszcie dojść do konkluzji, iż policja coś tam na górze manipulowała. Lecz także i na to nie mógł przedłożyć żadnych nowych dowodów. Prokuratorzy trzęśli się z oburzenia, rzucali gromy mówiąc o politycznych motywach działania Hofmana, sprzeciwiali się jego twierdzeniom i zbroili się przed nowymi niespodziankami.

Takiej niespodzianki doczekali się na dwa dni przed terminem stracenia.

IV.

W niedzielę 29-go marca przed południem zaczęto przebąkiwać, że prawdziwy morderca Lindbergha został dostawiony do Trenton, jego nazwisko brzmi Paul Wendel, mówiono coś również o jakimś obszernym wyznaniu. Detektywowi Parkerowi udało się — znany przecież tego przyjaciela Hofmana — dostać człowieka. Natychmiast udał się Wilentz do więzienia, kazał sobie przyprowadzić Wendla, przesłuchiwał go przez kilka godzin i mógł wydać wieczorem w niedzielę oświadczenie, orzekające, iż ten Wendel ma tyle wspólnego z tym morderstwem, co prezydent Stanów Zjednoczonych i że to zeznanie zostało na nim wymuszone. Ta historia Wendla godna była całej

sprawy, słuchało się jej jak jakiejś okrutnej bajki o bandytach. 14-tego lutego ujęto

w Nowym Yorku Wendla, zdeklasowanego z powodu pewnych sprzeniewierzeń adwokata. Dla jakiejś przyczyny, wydawał się ten sterczy, zniszczony człowiek, ludziom którzy chcieli uratować Hauptmanna, najodpowiedniejszy był w decydującym momencie odegrać decydującą rolę. W największej tajemnicy sprowadzono go z Nowego Yorku przez Brooklyn do New Jersey, nie wdrażając żadnego postępowania o wydanie, nie angażując żadnego sędziego, jak przed stu laty na najdalszym zachodzie — postępowanie które można by nazwać rabowaniem człowieka, a na które nałożone są wielkie kary! W Trenton i Brooklyn rzucono biednego Wendla przed detektywa Parkera, który dręczył go kilkutygodniowymi przesłuchaniami, nie dawał mu jedzenia i raz kazał go zamknąć przez dziesięć godzin w pokoju, kładąc na stole rewolwery i tłumacząc mu, że te rewolwery mogą łatwo wypalić. Poczem umęczona ofiara której obiecano odszkodowanie pieniężne, jeśli złoży takie wyznanie, podpisała protokół, w którym przyznała się do faktu, iż jest mordercą dziecka Lindbergha. Za ledwie tylko protokół został podpisany zaprowadzono Wendla z powrotem do celi, jednak drzwi celi pozostawiono otwarte. Czy chciano mu dać okazję do ucieczki, czy chciano tylko we właściwym momencie położyć na stole wyznanie? Lecz Wendel, całkiem apatyczny, a może nauczony doświadczeniami, nie uciekł. Pozostał w swej celi, czekał. Dwadzieścietrzy godzin, zanim Trybunał Łaski nie zbierze się ponownie, by naradzić się nad nową prośbą Hauptmanna. Wilentz przyszedł w odpowiedniej chwili.

Jedna niedziela wystarczyła mu by odkryć spisek. A Hofman wyszedł jeszcze równocześnie dwoma innymi atutami. Pierwszym z nich był list naszego Gastona B. Meansa, który dawał o sobie z wzięcia znać i donosił, że to on porwał dziecko ponieważ krewni pani Lindbergha sobie tego życzyli, drugim oświadczenie słynnego, starego chicagowskiego adwokata Darowa, który domagał się wznowienia procesu, ponieważ proces wytoczony przeciw Hauptmannowi nie był bez zarzutów.

Wilentz wzruszał ramionami. Sześć instancji, 108 sędziów, 5 obrońców, przez półtora roku pozostawiono Hauptmannowi wszystkie możliwości, niczego nie mógł tu dodać.

W tej atmosferze zebrał się na nowo w poniedziałek 30-go marca po południu o godz. 5, Trybunał Łaski i okazało się, iż przyjaciele Hauptmanna zaszokowali mu tym teatralnym kawałem. Wyznanie Wendla, podane w ostatniej chwili do publicznej wiadomości i oświadczenie Meansa na nic się nie przydały skazańcowi. Węszono tu złe metody walki. Sędziowie Trybunau Łaski zignorowali argumenty Hofmana i po sześciogodzinnej rozprawie odrzucili Trybunał Łaski po raz drugi prośbę Hau-

ptmanna. Zdawało się, iż Hofman zaprzestanie tej walki. Możliwe, że huzarski wyczyn Parkera wydawał się i jemu samemu zbyt szalony, możliwe, że obawiał się dla siebie samego poważnych następstw, dość na tym, iż oświadczył, że nie zgadza się na nowe przesunięcie i major Kimberling prosił oficjalnych świadków o punktualne przybycie na miejsce, 31-go marca, o godz. 8-mej wieczorem, aby byli obecni przy wykonaniu wyroku.

Czy Hofman myślał tak na serio, czy też chciał jeszcze w ostatniej chwili zgodzić się na przesunięcie? Czy chciał czekać, aż skazaniec z gołą głową, przymocowany do krzesła, w obliczu śmierci, wyrzuci ze siebie prawdę, prawdę, którą on musi przecież poznać? Czy chciał czekać i widzieć, że Bruno Ryszard Hauptmann pozostanie niewzruszony, czy też był wreszcie przekonany o wyłącznej winie skazańca? Czy nie mówiono już i o tym, że zakończenie sprawy Hauptmanna, musi równocześnie być także i zakończeniem kariery politycznej gubernatora Hofmana? Czy gubernator nie stracił lekkomyślnie sympatii swych obywateli, narażając się dla Hauptmanna, sympatii obywateli, którzy niegdyś zupełnie poważnie zastanawiali się nad jego kandydaturą na prezydenta? Wydział jego własnego stronnictwa, był teraz przeciw niemu, prasa zaczęła go atakować, czy nie groziło mu nawet postępowanie o złożenie z urzędu? Hofman zanadto się eksponował, nie wolno mu już było niczego więcej ryzykować.

Kto widział triumfujący uśmiech prokuratora generalnego, kiedy wyszedł z posiedzenia Trybunau Łaski, kto ujrzał pobladłe oblicze Lloyda Fishera, który bliski załamania się szedł chwiejnym krokiem za prokuratorem generalnym — ten nie dałby ani grosza za życie Hauptmanna.

Tej nocy, nocy z 30-go na 31-go opuścił nawet Brunona Ryszarda Hauptmanna sen. Tej nocy, którą wielu ludzi uważało za swoją ostatnią, nie zmrugał oka. Po raz pierwszy od owej nocy we więzieniu w Kamieńcu nie mógł spać, nie był w stanie odpocząć, opuściła go energia i mocne nerwy.

Podobnie jak przed ucieczką z więzienia w roku 1923, jak przed zamachem na poczciwego pana Philippa, zamachem który miał rozstrzygnąć o jego losie i który też o nim rozstrzygnął, tak nie mógł Hauptmann zaznać spokoju tej nocy będącej ostatnią w miesiącu marca i która miała być ostatnią nocą jego życia. Kiedy wczesnym rankiem dyrektor więzienia odwiedził go, znalazł niewyspanego człowieka z zaczerwienionymi obwódkami dookoła oczu, z rozmierzwionymi włosami, z wzrokiem świadczącym o wyczerpaniu.

(c. d. n.)

„NUDYSCI“ WYGŁUPIAJĄ SIĘ

Wieczór dyskusyjny na temat „kultury nudyizmu“ w Paryżu

PARYŻ, w styczniu.

(s) W jednej z najpopularniejszych sal odczytowych w Paryżu odbył się wieczór dyskusyjny na temat — problemów kultury nudyizmu. Zdawać by się mogło, że odczyt na taki „zajmujący“ temat, rozplakatowany znakomicie na wszystkich krańcach miasta „przyprzeprzony“ jeszcze wzmianką, że w dyskusji zabierze głos „znany duchowny“ powinien cieszyć się ogromną frekwencją. Ale wcale na to nie wygląda. Na krótko przed zapowiedzianym początkiem prelekcji zjawilo się na sali zaledwie dwadzieścia osób. Wprawdzie na afiszach wcale nie podano, że małoletni poniżej lat pięć dziesięciu nie mają wstępu, ale widocznie ci sumiennie trzymali się nie przepisanej nakału. Powoli przecież napływają ciekawi słuchacze, między innymi, jakaś bardzo wojowniczo wyglądająca starsza niewiasta, o potrójnym podbrodki, licząca 250 funtów żywej wagi (netto). Słuchacze modlili się w duciu, ażeby jakiś złośliwy chochlik, nie natchnął owej nie wiasty, i by nie chciała na miejscu skorzystać z nauk i wpisać się do klubu nudystów. Zjawilo się także kilku młodych ludzi, ale zdaje się, że i ci nie pozostają w bliższych stosunkach ani z urodą ani siłą fizyczną. Płeć piękna zastąpiona przez starsze roczniki, obejmuje typ „kobiety nie zrozumianej“, i takich, którym ze względu na ich zawód nie nie pozostało obce.

Rytmiczne, mile brzmiące szurganie nogami symbolizuje niecierpliwość słuchaczy. Wreszcie aranżer wieczoru, monsieur Lionel d'Autrec, założyciel i kierownik ruchu. „Zdrowie bez medykamentów“ wchodzi na podium i oddaje głos pierwszemu mówcy.

„Nudyści“ przeciw „Naturzystom“

Monsieur de Mongeot, kierownik centrali nudystów „Vivre“ wygląda w ubranym stanie bardzo dobrze. Zdobywa sobie ogólną sympatię

sluchaczy zaraz na początku, oświadczając, że rezygnuje ze wszystkich historycznych wstępów i „wprowadzeń“. Rzeczywiście załatwia się w rekordowym tempie, bo zaledwie w kilku minutach, z kąpielami słonecznymi starych Egipcjan, z naginiami uczestniczkami olimpiady starożytnej Sparty, z nudyzmem cesarskiego Rzymu i przed-bourbońskiej Francji, z religijnymi fanatykami nagości w carskiej Rosji. Szerzej rozwodził się o współczesnym ruchu nudyzmu w Niemczech i Rosji.

— Zwycięstwo „integralnej nagości“ koniecznym jest — twierdzi mówca — ze względów moralności, bo stałe oglądanie nagości oczyszcza seksualną atmosferę i uśmierza przesadną erotykę.

W tym momencie na poły uspieni słuchacze budzą się. Aha, teraz się zacznie to interesujące — myślą w duchu...

— Dzisiaj — wywodzi mówca dalej — istnieje wielu duchownych, szczególnie wśród protestantów, którzy z nami sympatyzują. Ja sam, byłem na obiedzie u pewnego pastora we Frankfurcie, który należy do kierujących działaczy nudyzmu. Pastor ów wraz z żoną i dwiema córkami, zasiedli zupełnie nago do stołu. No, tak daleko nie musi się już pójść...

— Dlaczego nie? — szepczą sobie słuchacze na ucho i zazdroszczą prelegentowi.

W pierwszym rzędzie należy stworzyć campingi dla nudystów. Do tego potrzebne są pieniądze? Proszę, można zabronić używania tytoniu i alkoholu, zamknąć tych 400 tysięcy kawiarni i szynków, jakie istnieją we Francji, a kwestia pieniężna będzie natychmiast pomyślnie rozwiązana. Tymi wywodami słuchacze jakoś nie bardzo są zbudowani.

Pan de Mongeot staje się naraz bardzo moralny i naukowy. „Natura stworzyła człowieka nagiego, bez sierści i futra — twierdzi — ażeby życiodajne kosmiczne energie bezpośrednio mogły wnikać do jego ciała. Ubranie natomiast

przeszkadza temu działaniu. Ubranie wywołuje dziewięć dziesiątych wszystkich chorób. Dlatego jesteśmy przeciwnikami „naturzystów“, którzy wprawdzie uznają nasze zasady, ale ze względów konwencjonalnej moralności nie popagują „integralnej nagości“. A właśnie najwrażliwsze organy, najbardziej potrzebują kosmicznych energii. Dlatego zrzucimy nie tylko ubranie, ale także i ostatnią opaskę...

Słuchacze wprawdzie nie bardzo sobie z tego zdają sprawę, co to są „kosmiczne energie“ ale ich oklaski są dowodem, że nie mają nic przeciw zrzuceniu listka figowego.

Dla każdego własny „kącik nudyizmu“

Mówca z ramienia „naturzystów“ dr Gaston Durville, uważa ten zarzut jako całkiem niezasłużony. „Nosimy — powiada — opaski nie dla zasady, ale ze względu na artykuł 630 kodeksu karnego, wedle którego publiczne obnażanie ciała, podlega karze. Poza tym uważa on, że wcale nie są konieczne obozy nudystów, bo każdy człowiek może u siebie w domu uprawiać ten kult. Wystarczy, tak jak to zrobił sam prelegent, jeden pokój poświęcić nudyzmowi.

Te wywody spowodowały jeszcze raz przedmówcę do zabrania głosu. Przeciw własnej „świątyni nudyizmu“ nic nie ma, owszem, ale absolutnie nie może się zgodzić na opaskę i zaczyna się nad nią tak szeroko i długo rozwodzić, że słuchacze w skrytości ziewają, co powoduje, że organizatorzy wieczoru odbierają mu głos.

W dyskusji zabiera głos lekarz z dzielnicy robotniczej. Jego stanowisko jest całkiem proste: kto chce uprawiać nudyzm, niech to robi jeśli ma ochotę, kto zaś nie chce niech da temu spokój. Nie należy jednak ani nikogo namawiać ani starać się przekonać. Tak samo nie należy zabraniać używania tytoniu, alkoholu i medykamentów, należy tylko przestrzec przed nadużywaniem tych środków. I dla poparcia swoich wywodów schodząc z trybuny zapala sobie wonne cygaro...

Monsieur d'Autrec, który urządził ten cały wieczór celem propagandy swojej metody „leczenia bez leczenia“ stara się uratować co się jeszcze da. W słowie końcowym grzmi przeciw używaniu wszelkich medykamentów, zaleca natomiast przy wszelkich chorobach stosowanie jego „gazu życiowego“ który definiuje jako „radioaktywny tlen“. Zniecierpliwieni słuchacze powoli skradają się ku wyjściu.

Na korytarzu kilka rozczarowanych parok opłakuje girzko tych sześć franków, zapłaconych za wstęp...

E. HAGER

OTELLO z HOLLYWOODU

— Te czarne chmury są bardzo wyraziste — powiedział Kenny Lanc, patrząc przez swą kamerę.

Reżyser Will Roberts mruknął na to:

— Gdyby te wspaniałe chmury miały zasłonić słońce, to niech je licho porwie, Kenny — bo wtedy będziemy musieli znowu przerwać nasze zdjęcia plenerowe.

— Ach, gdyby było trochę cienia! Ten przekłety ból głowy... — myślał Jimmy, operator kamery dźwiękowej, i starał się przypomnieć sobie, ile wódek wypił ubiegłej nocy.

Na czarnym rumaku siedzą Edward Hopper i Anita Dean. Zgodnie z scenariuszem mają tę raz jechać ku happy-endowi w słoneczną, radośną przyszłość, na którą zasłużyli sobie uczciwie po blisko 3000 metrów niebezpieczeństw i najbardziej nieprawdopodobnych przykód.

Reżyser Will Roberts obserwuje uważnie Anitę. Jest ona nie tylko gwiazdą wytwórni — locz również jego żoną, a szef propagandy Bill Lester twierdzi od dwu lat we wszystkich gazetach Stanów Zjednoczonych, że Will Roberts jest najszcześniejszym mężem na kuli ziemskiej.

Chwilowo nie jest nim, gdyż w momencie, kiedy Hopper wypowiada romantyczne zdanie: „Kochanie, teraz zostaniemy już na zawsze razem. Wszystkich naszych wrogów spot-

kała zasłużona kara“ — w tym momencie słonce skrywa się za chmurami.

Odpowiedź Anity przerywa krzyk jej męża: — Przerwać zdjęcia!

Jimmy wyłączył jednak dopiero wtedy kamerę dźwiękową, gdy para aktorów znajdowała się już bardzo blisko.

Z bolesną miną unieruchomił aparat i pomyślał:

— Nigdy już więcej nie będę pił whisky. — Dziś spróbuję brandy.

Lester stał obok Roberta i mówił zadowolony:

— Will, dziś znowu pokazałeś, co umiesz. Jesteś znakomitym reżyserem. Mam za to doskonałą reklamę dla ciebie i Anity.

— Wiem już — uśmiechnął się ironicznie Roberts — Anita jest najszcześniejszą kobietą pod słońcem dlatego, że jest moją żoną!

— Mam coś o wiele lepszego — woła Lester — napiszę, że jesteś po prostu zazdrosny. Już widzę teraz oczyma wyobraźni sensacyjny tytuł wybitny tłustymi czcionkami: „Otello z Hollywoodu!“ No i co ty na to?

— Pójdę coś zjeść — rzekł Roberts. — Anito, chodźże już. Z Hopperem możesz jutro flirtować. Jedźmy teraz do domu.

Uśmiechnięta Anita podeszła z Hopperem. Wsiadli do samochodu Roberta i odjechali.

Za nimi ruszył Lester w swym starym Fordzie.

Zatrzymał auto przy najbliższym automacie telefonicznym i zadzwonił do redakcji „Los Angeles Spectator“:

— Mam dla was wspaniałą sensację. Otello z Hollywoodu! To Will Roberts.

* * *

Następnego rana pokazano Robertowi artykuł.

Wyszczerzył zęby i udał się do sali projekcyjnej, by obejrzeć wczorajsze zdjęcia.

Operator i Jimmy stanęli za nim i patrzyli z napięciem na ekran.

Na płótnie ukazali się Hopper i Anita na czarnym rumaku. Hopper właśnie powiedział:

„Kochanie, teraz zostaniemy już na zawsze razem. Wszystkich naszych wrogów spotkała zasłużona kara.“

Anita otworzyła już swoje pełne usta, by odpowiedzieć, gdy nagle usłyszano głos Roberta:

„Przerwać zdjęcia!“

Mimo to jednak film biegał dalej i Jimmy dopiero teraz sobie uświadomił, że zapomniał od razu wyłączyć kamerę dźwiękową.

Anita mówi właśnie:

„Ed, nie wytrzymam już dłużej z tym potworem!“

„Jeszcze tylko trochę cierpliwości darling — szepce Hopper — jutro uciekniemy do Meksyku!“

— Czy to jest w scenariuszu? — pyta zdumiony Kenny.

A Jimmy zagryza wargi i patrzy niespokojnie.

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

SĄDOWE BRAKI NA PUNKCIE KLAKI

czyli: KLAPA ARKADII NIKOŁAJEWNY

Dyrektor Kleofas Szminka jeździł już od dłuższego czasu ze swoją trupą teatralną po prowincji. Sztuka, którą wystawiał w Pogwizdowie, Kapuścińcach i Głodowej Woli p. t. „Dama z gabinetu” budziła powszechne zaciekawienie. Inteligentniejsi mieszkańcy tych grodów i osad przypuszczali, że chodziło w niej o jakąś piękną intrygantkę, która była sprężyną działań gabinetu rady ministrów, inni zaś że dramat obraca się około losów niemniej urodziwej for-danserki. Powodzenie miała więc sztuka olbrzymie, chociaż damę z gabinetu grała pani dyrektorowa Róża Szminka (pod pseudonimem teatralnym Jolanta Primavera), licząca już ponad pięćdziesiąt wiosen, odpowiednio przez samego dyrektora przycharakteryzowana na pierwszą amantkę.

Zięć dyrektora, charakterystyczny aktor Gra-cjan Zdobisz, poczuwszy napływ weny literackiej, napisał sztukę p. t. „Uśmiechy i łzy baletnicy”. Mimo, że Kleofas Szminka po przeczytaniu jej oświadczył kategorycznie, że jest ona „do luftu”, rada rodzinna złożona z żony i córki (kasjerki trupy i „naiwnej”) uchwaliła, że sztuka winna być wystawiona.

Gdy nadszedł w lipcu zeszłego roku dzień premiery, inspicjent i rekwizytor Aureliusz Dzwonkiewicz wybrał się na miasto (trupa bawiła podówczas w powiatowym mieście podhalańskim, otoczonym licznie przez letników odwiedzanymi wsiami), i podszedłszy do grupy osobników, przechadzających się bez zajęcia po kwadratowym rynku, przemówił do nich w te słowa:

— Panowie szlachta! Chcecie w tych ciężkich czasach zarobić przez szereg wieczorów po pół złotówki? Pół złotówki i bezpłatny wstęp na sławny komediodramat Gracjana Zdobisza „Uśmiechy i łzy baletnicy!”.

Po targach, w których wynagrodzenie podwyższone zostało o 10 gr od wieczoru i osoby,

nie na Roberta, który jednak siedzi zupełnie nieporuszony i patrzy na ekran.

„Jutro kiedy tylko wyjdę z domu, zadzwonię do ciebie” — szepce Anita.

Jimmy znalazł wreszcie przycisk, który przyrywa wyświetlanie filmu, obraz znika z ekranu, na sali robi się jasno, ale — Roberta już nie ma.

Roberts pędzi swym autem do domu.

Anity nie ma. Szafy są otwarte, suknie i płaszcze leżą w nieładzie dookoła. Roberts pędzi do swego gabinetu, otwiera jedną z szuflad swego biurka, zagląda do środka, rzuca przekleństwo i wyciąga jakiś przedmiot.

Potem pędzi znowu do swego auta.

W karkołomnym tempie gna ku granicy meksykańskiej..

Jakieś auto ciężarowe, które jeszcze w ostatnim momencie mogło skręcić w bok wpada do przydrożnego rowu.

Roberts nie troszczy się o nic, nie zwraca uwagi na piękno krajobrazu i nie martwi go trzy kury, które musiały postradać swe życie, bo znalazły się na drodze Otella z Hollywoodu. Był już wieczór, kiedy Roberts ujrzał tuż przed sobą srebrną limuzynę Hoppera.

Reżyser zaśmiał się dziko i dał gazu. Na pół mili przed granicą dopędził wreszcie tamten samochód. Wymija go i zatrzymuje się w poprzek drogi. Rozlega się zgrzyt hamulców tamtego auta.

Anita i Hopper patrzą przerażeni na Roberta.

On wysiada powoli z auta i podchodzi do nich. Nagle sięga ręką do kieszeni i wyciąga przedmiot, który znalazł w biurku.

— Zapomniałaś swój paszport, kochanie — powiada Roberts — przywożem ci go, bo inaczej mogłabyś jeszcze do mnie wrócić!

Aureliusz Dzwonkiewicz wtajemniczył najętych w ich obowiązki:

— Gdy będzie zapadać kurtyna przy końcu każdego z pięciu aktów, nie żałować rąk, tylko klaskać mocno i dużo, chociażby wam dłonie miały popuchnąć. Zrozumiano, panowie szlachta? („panowie szlachta” było ulubionym słówczkiem pana inspicjenta od czasu, gdy grywał w pewnej historycznej sztuce.)

— Zrozumiano! chórem odpowiedzieli świeżo upieczeni klakierzy, którym ta łatwa a ciekawa rola przypadła do smaku.

— Ale na tym nie koniec... — dodał Dzwonkiewicz — klaskać należy także po słowach baletnicy Arkadii Nikołajewny w pierwszym akcie: „Ciężkie jest życie na parkiecie losu...”, w drugim akcie po słowach porucznika gwardii carskiej Pawła Iwanowicza: „jak szpada przebija mi serce zazdrość z powodu niewiernej, a tak cudnej Arkadii...” — i w ogóle możecie klaskać, a nawet wołać: „Bis!” przy wszystkich innych scenach.

— A więc w ogóle mamy klaskać? — zapytał jeden z instruowanych.

— W ogóle! — przytaknął inspicjent Dzwonkiewicz.

Mimo obfitej klaki, wywoływania poszczególnych aktorów i żądania powtórek czulszych i bardziej dramatycznych scen, publiczność wygwizdała komediodramat Zdobisza. Podobno przyczyną była ta okoliczność że osnowę sztuki widzieli mieszkańcy miasta poprzednie go roku w kinie oraz fakt, że baletnicę grała znów pani dyrektorowa, której urodę i wdzieki „w życiu cywilnym” w międzyczasie widzowie zdolałi ustalić. Po kilku podobnych wieczorach musiano sztukę zdjąć z afisza.

Pan dyrektor Kleofas Szminka odmówił zapłaty wynagrodzenia za klakę. Pokrzywdzeni wytoczyli sprawę przed sąd, żądając także zabezpieczenia ich pretensji na inwentarzu teatralnym, skoro na afiszach trupa zapowiadała już „pożegnalne występy”.

Adwokat, zastępujący dyrektora wniósł na oddalenie pozwu bardzo ciekawy zarzut, że umowa o jakąś sprzeciwia się dobrym obyczajom, gdyż sugeruje powodzenie sztuce, pośrednicząc niemoralnie w jej sukcesie — a jako taka jest nieważna. Rzecznik powodów przytoczył natomiast, że klaka w epoce reklamy nikogo nie dziwi ani nie obraża — a notoryczne jest, że nawet stołeczne teatry używają klaki od kilkudziesięciu lat.

Sędzia zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie sentencji za dwa tygodnie. Do tego czasu musi także nasz czytelnik mieć cierpliwość. Sprawa należności za klakę jest rzeczywiście sporna w judykaturze i prawnicy ustawicznie pytają w tych i podobnych procesach: „Co na to prawo?”, czyli....

QUID IURIS?

Radio na dziś

Sobota, 14 stycznia

14.50 Program na dzień następnny; 1.55 Sprawy gospodarcze; 15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Mino-takla” według powieści Grey Owla „Sejdló i jej bobry” zradłofon. Zdzisław Hierowski; 15.30 Muzyka obładowa w wyk. or. rozgł. wileńskiej pod uyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika literacka w oprac. Stanisława Kogoża; 16.35 Fr. Liszt: Rapsodie węgierskie (pięty); 16.55 „Teatr na zamku w Nieswieżu” feleton — wygł. dr Zygmunt Lesnouorski; 17.10 Sywetka kompozytorska Wacława Lachmana — laureata nagrody muzycznej m. st. Warszawy za rok 1938. Wykonawcy: Aniela Szemińska (sopr.), Wacław Lachman (dyr.), Michał Zabodda-Sumicki (spiew), chór Tow. spiew. „Harja”, prof. L. Urstein (akomp.); 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Arle operowe w wyk. Wiktorii Pastowny, akomp. Bol. Wałek-Walewski; 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Gwędź, 2) Polacy w Belgii i Luxemburgu — pogadanka; 3) Hej z góry, z góry jadą Mazury, audycja w oprac. H. Zadosza; 19.15 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. lwowskiej pod uyr. T. Seredyńskiego, Irena Dziurzyńska (sopr.), Marjan Altenberg (fort.), Franc. Janowski (gitara hawajska); 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteor. i sport., Nasz program na jutro; 21 Prosimy do tańca. Wykonawcy: Mała ork. P.R. pod dyr. Zdz. Gorzyńskiego, Jan Zyński i Wicenty Kapaki (2 fort.) Anthea van Weck-Uzapanska (piosenki), Trojka radiowa (refr.) w przerwie o godz. 21.45 „Ja chcę mieć spokój” skecz Jerzego Courteina, przekład i radiol. Jana Piotrowskiego; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE

JERUZOLIMA (1939) 14.50 Sygnal czasu dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 koncert muzyki lekkiej z płyt, w program. utwory Ojfenbacha, Straussa i in. 13 Sygnal czasu, dziennik południowy (po arabsku), 13.10 Koncert syczeń z płyt. 13.20 Dziennik południowy (po angielsku), 15.30 Sygnal czasu, koniec programu południowego. 16.15 Sygnal czasu, komunikaty, piąty. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: Hawdala z płyt. 18.35 Przekład literacki A. Lubralego. 18.45 Komun. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 „Koblety-nowellistki w literaturze hebrajskiej” — pogad. liter. M. Kleinmana. 19.20 Koncert septetu studia, w progr. utwory Abrahama, Czajkowskiego, Frimmla i in. 20 Miścielanea z płyt. 20.15 Komun. meteor., dzienniki wieczorny (po angielsku); 20.30 Muzyka z płyt. 21.10 Wyniki zawodów pliki nożnej w Anglii, Szkocji i Irlandii. 21.15 Koniec programu.

15 DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. PARIS PTT.: Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: 18.05 Program rozrywkowy.

16 BUDAPESZT II: Wieczór artystyczno-literacki. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. PRAGA II: Radiokabaret. TALLIN: Sobotni program rozrywkowy. BUDAPEST: 19.15 Koncert muzyki lekkiej. RADIO ROMANIA: 19.25 Muzyka angielska. KOWNO: 19.30 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: Koncert z Ameryki.

20 KOPENHAGA: „Leonora Christina” — opera Salomona. SZTOKHOLM: Radiokabaret. WIEZA EIFFLA: Koncert solistów. BUDAPESZT: 20.30 Koncert ork. budapeszteńskiej. DROITWICH: 20.30 Program rozrywkowy. LUBLANA: Wesoly wieczór. MONTE CENERI: Wieczór rozrywkowy. STRASBURG: Muzyka lekka.

21 RZYM: „Madame Butterfly” — opera Pucciniego. MEDIOLAN: „Wesołe słuchowisko. BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej. DROITWICH: Music-Hall. FLORENCJA: Włoska muzyka dwufortepianowa. LONDYN REG.: „Trzej panowie w śniegu” — słuchow. wg. Kaestnera. LUKSEMBURG: Music-Hall. PRAGA II: 21.15 „Szenerezada” — Rmski-Korsakowa. STRASBURG: 21.30 Koncert symfoniczny.

22 BRUKSELA FRANC.: Utwory Schuberta. KOWNO: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: Muzyka taneczna. MONTE CENERI: Muzyka francuska. SOTTENS: Program rozrywkowy. WIEZA EIFFLA: 22.10 Koncert muzyki symfonicznej. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. LUKSEMBURG: Koncert symfoniczny. DROITWICH: 22.25 „Swing music” z Ameryki.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. SZTOKHOLM: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: 23.05 Koncert muzyki symfonicznej. BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: Koncert. MEDIOLAN: 25.15 Muzyka taneczna.



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia”

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska)

Sobota, godz. 4 pop.: „Jazda na gapę”, godz. 9 wiecz.: „Grunt, że widzimy się”.

— 00 —

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Piekiło Sahary” (Albert Prejcan) i „Dama na dwa tygodnie” (Joan Crawford, Franchot Tone).

ATLANTIC: „Zgrzeszyłam” (Michele Morgan) i „W siódmach miłości” (Grace Moore)

APOLLO: „Miodowy miesiąc” (Franciszka Gaal).

LOPP: „Ten, którego ukochałam”.

PROMIEN: „Profesor Wilczur” (J. Stępowski i Barczewska)

SCALA: „Brawura” (Clark Gable, Myrna Soy, Spencer Tracy)

SWIT: „Ptasznik z Tyrolu” (George Alexander, Wolf Albach Retty, Maria Andergast).

SZTUKA: „Mściciele” (Loretta Jung i in.).

CIECHA: „Rena” — Sprawa 777 (Englówna, Stępowski, Cybulski i in.)

WANDA: „Maria Antonina” (Norma Shaorer).

KRAKOW DO POŁUDNIA

Tragedia adwokata z Kęt

Zmasakrowane zwłoki samobójcy na stacji kolejowej

Na stacji kolejowej w Kętach dokonano wczoraj rano wstrząsającego odkrycia. Na szynach, w odległości 400 mtr. od dworca, leżały zmasakrowane zwłoki starszego mężczyzny. Zupełnie zmiądzona twarz trupa utru-

niała ustalenie tożsamości.

Policja wdrożyła w tej sprawie na tychmiastowe dochodzenia, które pozwoliły rychło stwierdzić, że był to adwokat z Kęt, 52-letni dr Izaak Klin-

ger, prowadzący w tym mieście kancelarię od 8-miu lat. Jak się wydaje, zachodzi tu wypadek samobójstwa.

W sprawie tej tragedii dochodzenia są jeszcze w toku.

Zakopane bawi się...

(Koresp. wł. „Nowego Dziennika“ Wieczorn.)

Zakopane, w styczniu.

Nigdzie tak nie odczuwa się atmosfery karnawału, zabawy, radosnego podniecenia, jak właśnie w Zakopanem. W wielkich miastach, karnawał się przeżył: bale bawią tylko młode panienki, wstępujące w życie; kto chce tańczyć, może to robić okrągły rok na dancin-gach. Niby to samo i w Zakopanem — dancin-gi prosperują przez 12 miesięcy w roku, ale jednak — jest coś specyficznego w powietrzu, co stwarza odświętną atmosferę.

Przede wszystkim — śnieg, powietrze i słońce. Cały dzień na nartach, na sankach, na spacerze. Zmrok szybko zapada. Co robić z wieczorem? Ano, naturalnie bawić się. Zwłaszcza, że ludzie po to przyjechali. Cały bagaż trosk zostawiony w domu. Nawet, jeżeli na ten wyjazd zdobyło się kosztem dużych wyrzeczeń, to już tutaj, na miejscu, nie myśli się o tym. Inaczej wypoczynek nie byłby kompletny. — Jest pewna suma pieniędzy, do wydania — trzeba ją wydać tak, aby było możliwie najprzyjemniej. (Zwykle zresztą każdą preliminowaną sumę się przekracza: jakos to będzie, z domu przyszła). Więc — chodzi się wieczorem po Krupówkach, które wyglądają teraz, jak prawdziwa wielkomiejska ulica, z porządną jezdnią i chodnikami, jarząca się światłami zapraszająca estetycznymi wystawami do wnętrza wielkich magazynów. Suknie modelowe, materiały, tiule, maski, gotowe fraki i smokingi — wszystkie akcesoria karnawałowe. Kilka kwaciarni dobrze prosperuje. — sprzyjając sezonowym flirtom. Kawiarnie zachęcają warszawskimi nazwami. Każda ma swoich bywalców, zarezerwowane stoliki, — wszędzie tłoczno, brydzyści zapalniają „górkę w klubie.

A nad głowami chwileją się, zawieszono w poprzek ulicy, ogromne plakaty: „Dziś dancin-g w Jaszczurówce“, „Dziś wielka rewia karnawałowa“, „Dziś bal narciarzy“... Ulica brzęczy dzwonekami sanek, radosnym gwarem, — podnieceniem. U wylotu Krupówek, wysoko na Gubałówce, jarzy się światłami nowa restauracja. Tam też tańczą, a kolejka niestrudzenie przewozi w górę coraz nowe partie gości.

W dzień Zakopane pustoszeje. Narciarze są w górach. Ci „lepsi“ — na Kasprowym, na Hali, lub choćby na Gubałówce, tak teraz udo stępnionej. Początkujący — pod Reglami, albo na Lipkach. I tam dopiero można zobaczyć prawdziwą rewie młody narciarskiej, bowiem przeważnie uroczę narciareczki, stawiające pierwsze posuwiste kroki na śniegu, są właśnie wyekwipowane „prosto z igły“ podczas, gdy u „starych“ narciarek do szyku należy pełna nonszalancja w ubraniu. Stare, wytarte spodnie, złatane nieraz narty, zato porządna wiatrówka. Nic na pokaz, tylko to co celowe. A narciareczki z tzw. „oślej łąki“ (pod Lipkami) — prezentują białe getry, twarzowe chusteczki chłopskie, zawiązane pod brodą, uroczę kapturki, bajecznie kolorowe szaliki i skarpetki, no i prześlicznie umalowane buzie.

Nie jedna pewnie wdycha skrycie: „i pocięte narty? tak ciężko je dźwiga na ramieniu!“ Ale jest rada i na trudy: można odpocząć i po-

Umysłowo chory morderca-podpalacz

We wsi Tuszów Narodowy, pod Mielcem, syn zamożnego gospodarza Antoni Mróz umysłowo chory, w ataku furii podpalił zagrodę i dokonał morderstwa.

Mróz, który od dłuższego już czasu zdradzał objawy choroby umysłowej, pewnego dnia zagroził ojcu, że puści z dymem całe gospodarstwo i choć go pilnie strzeżono, zdołał niepostrzeżenie podpalić dom i stodołę z kilku stron.

Kiedy zagroda stanęła w płomieniach, Mróz wydając dzikie okrzyki biegał z siekierą w rę-

ku, broniąc śpieszącym na ratunek dostępu do ognia, przy czym zabił jednego z sąsiadów, Jana Stachurę zadając mu śmiertelny cios siekierą w głowę.

Wobec utrudnionej akcji ratowniczej, spalono doszczętnie cztery domy.

Szałęca obezwładniono i osadzono w więzieniu.

Sąd Okręgowy postępowanie przeciwko niemu umorzył, a szałęca umieszczono w zakładzie dla umysłowo chorych.

Wybory w miastach pow. nowosądeckiego

Starosta nowosądecki zarządził na 5 lutego br. wybory do rad miejskich w miastach: Grybowie, Muszynie, Krynicy, Piwnicznej i Starym Sączu.

Termin wyborów do Rady miejskiej w Nowym Sączu nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie odbędą się w marcu lub kwietniu b. r.

Rozbudowa dworca kolei w Jaśle

W związku z budową linii kolejowej Jasło — Dębica, która rozpocznie się w marcu br., zostanie przebudowany dworzec kolejowy w Jaśle

Dworzec otrzyma piętrową nadbudówkę, a jego skrzydła zostaną rozszerzone.

50-lecie Polsk. Tow. Numizmatycznego

Założone w roku 1889 Polskie Towarzystwo Numizmatyczne obchodzi obecnie 50-lecie

krzepić się w kawiarni przy wejściu do doliny Strązyskiej. Tam przygrywa orkiestra cygańska i jest wspaniały tort w kilku gatunkach, słynny tort, który goście uwożą w różne strony Polski... Przed kawiarnią las nart, a wewnątrz pracowite dudnienie ciężkich butów narciarskich. Tańczą, Przecie karnawał. A zresztą, wszystko jedno, byle była okazja. — Co robimy wieczorem. Może do Jaszczurówki?

Wieczorem dzwoniące sanki uwożą rozbawionych gości na Cyrle, do Siedmiu Kotów, do Jaszczurówki. Przybył hotel z restauracją na Kalatówkach, gdzie, w przeciwieństwie do Gubałówki, jest tanio. O, jest gdzie bawić się w Zakopanem. I jest nastrój. I to przecie jeszcze nie pełnia sezonu, jeszcze nie FIS, do którego wszyscy szykują się jak do walnej batalii! A co będzie w lutym?

Właśnie à propos FIS'u... Skarżą się właściciele pensjonatów, że zrobiono im krzywdę, rozgłaszając w prasie, że na okres FIS'u nie ma już ani jednego wolnego miejsca w Zakopanem. Nic podobnego! Powynajmowano prywatne mieszkania góralskie, zarezerwowano wiele pensjonatów dla wycieczek, ale w szeregu pierwszorzędnych pensjonatów w najlepszych dzielnicach Zakopanego np. na drodze do Białego, na luty nie ma nawet zgłoszeń.

— Porozpowiadali o tym tłoku i o drożyznie w okresie FIS'u — skarżą się właściciele pensjonatów — i teraz goście boją się jechać do Zakopanego na luty. Myślą, że nie dostaną miejsca w pensjonacie. A miejsca wolne są.

powstania. Od początku swego istnienia towarzystwo to o charakterze ogólnopolskim, najstarsze w kraju, skupiając w swoich szeregach licznych uczonych polskich pracujących w tej dziedzinie wiedzy, wydaje bez przerwy swój organ „Wiadomości Numizmatyczno - archeologiczne“, a współpracując z wieloma swoimi członkami zagranicznymi, prowadzi międzynarodową wymianę wydawnictw.

Na czele Towarzystwa stoi jako prezes prof. U. J. dr Ludwik Piotrowicz, wiceprezsem jest prof. U. J. dr Gasiorowski, sekretarzem doc. dr Bulaś.

Rozprawa o ulotki antyżydowskie

W piątek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie, rozprawa przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego mgr. Gręboszowi i Tad. Charynkowi, oskarżonym o kolportowanie ulotek, nawołujących do bojkotu sklepów żydowskich. Charynek został skazany na grzywnę w kwocie 5 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu. Mgr. Grębosz został uniewinniony.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane, 14. 1. (Tel. Dziś o godz. 9-tej rano w Zakopanem temperatura wynosiła minus 3 stopnie. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 43 cm. Puch.

Morskie Oko: temperatura minus 5 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 47 cm. Gips.

Kasprowy Wierch: temperatura minus 10 stopni. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 73 cm.

Dolina Chochołowska: temperatura minus 5 stopni. Pogodnie. Wysokość pokrywy śnieżnej 22 cm. Puch.

Hala Gąsienicowa: temperatura minus 5 stopni. Pochmurno. Wysokość pokrywy śnieżnej 43 cm. Gips.

Naturalnie, lepiej już teraz rezerwować.

W ostatnich dniach śniegu mniej, dobre warunki tylko wysoko w górach. Tym więcej wrażliwa zabawa w Zakopanem. Ci, co jeżdżą na nartach „dla fasonu“ oddychają z ulgą, że nie są do tego zmuszeni. (A twarzowe stroje można przebiec i tak nosić). Za to można więcej tańczyć. Od tego jest przecie karnawał!

P.A.P.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rekordowe transmisje radiowe z F. I. S.

W Polskim Radio wreszcie obecnie praca organizacyjna i przygotowawcza do wielkiej międzynarodowej imprezy sportowej, która odbędzie się w przyszłym miesiącu w Zakopanem.

Wobec tego, że Polskie Radio posiada już nadesłane ze wszystkich krajów dokładne programy transmisji „fisowych” — można obliczyć więc ile godzin w eterze zajmą zawody zakopiańskie.

Na pierwszym miejscu stoi Szwecja, której transmisje trwać będą łącznie 12 i pół godz.; na drugim Finlandia, która nadaje dla swych słuchaczy, 10-godzinny program fisowy, na trzecim zaś Norwegia, wprowadzająca do swego programu około 10 godzin transmisji z Zakopanego. Za tymi trzema państwami Północy idą pozostałe państwa: Niemcy — 6 godz. Szwajcaria — 4 godz. Jugosławia — 2 godz. i Czechosłowacja — 1 godz. A więc w sumie radiofonie europejskie poświęcają FIS-owi około 46 godzin. Gdyby cały ten program nadawała tylko jedna stacja, to musiałaby pracować na antenie od 5 do 6 dni. Taką dużą ilość transmisji z Zakopanego stawia przed polską służbą łączności trudne zadanie, przekazania drogą kablową jednocześnie kilkunastu transmisji. Warto przy tym zaznaczyć, że podczas zeszłorocznych zawodów FIS w Lahti czas zajęty na transmisje radiowe był blisko o połowę mniejszy.

Technika nadawania wiadomości z Zakopanego jest bardzo interesująca. Otóż z Zakopanego nadanych zostanie ponad 100 transmisji, reportaży, wzmianek i komunikatów. Najwięcej czasu, bo ponad 30 godzin zajmą bezpośrednio transmisje na antenę, stosowane przede wszystkim przez kraje Północy. Polska i Niemcy natomiast większość swych transmisji nagrywać będą na płyty i dopie-

ro po wybraniu najciekawszych momentów nadawać na antenę. Polskie Radio nada dla swych słuchaczy około 15 godzin transmisji z międzynarodowych mistrzostw w Zakopanem.

Rekord długości jednorazowej transmisji ustali Szwecja, nadając pięciogodzinny reportaż z biegu na 50 klm. Norwegia ten sam bieg transmitować będzie „na raty”, dając w odstępach godzinnych cztery piętnastominutowe odcinki, a poza tym stacje norweskie transmitują bez przerwy skoki narciarskie, podczas gdy Szwedzi poświęcają tej konkurencji dwa półgodzinne odcinki.

Niemców interesuje najbardziej slalom; dla tej konkurencji zrywają oni też ze swoją zasadą krótkich 15—20 minutowych transmisji z płyt i robią „na żywo” 3-godzinną transmisję. Jeszcze inaczej wygląda praca Szwajcarów, którzy zrezygnowali zupełnie z transmisji i nadają codziennie drogą kablową półgodzinne omówienie w trzech językach.

Kilka pozostałych państw, które nie przysłały do Zakopanego swych przedstawicieli radiowych obsługiwane będą przez stacje polskie, które nadawać będą przez cały czas trwania mistrzostw codziennie o godz. 23.00 komunikaty w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Tak w ogólnych zarysach wyglądać będą rekordowe transmisje radiowe FIS z Zakopanego.

Koniec kariery sportowej Planiczki -- najlepszego „goalmana” na świecie

PRAGA, w styczniu.

Pisma czeskie donoszą, że w ostatni dzień ubiegłego roku rozwiązana została umowa między praskim klubem sportowym „Slavia” a „goalmanem” Planiczką, tak że po odejściu Pucza i Svobody sport czeski traci dalszego popularnego gracza. Pisma czeskie z tej okazji rozpisują się o sławie tego popularnego futbolisty, odznaczonego na boiskach różnych stolic europejskich.

Planiczka był ciekawym zjawiskiem na horyzoncie futbolowym. Zdolności jego spopularyzowały jego nazwisko niemal na całym świecie. Tak jak Meazza lub Piolo stali się sławnymi jako najlepsi napastnicy, tak Planiczka znany był jako najznakomitszy „goalman” na świecie. Przypomnieć sobie należy, że kariera Planiczki rozpoczęła się niezbyt fortunnie. Kiedy ubiegał się o miejsce goal-

mana w praskiej Sparcie, był pogardliwie odrzucony z powodu jego małego wzrostu. Nikt nie potrafił sobie wyobrazić, jak jego postawa mogłaby bronić wielkiej bramki. A jednak wywiązywał się z swego zadania znakomicie, tak że Sparta potem z zazdrością patrzyła na Slavię, gdy sława Planiczki rosła nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Planiczka kończy swą karierę sportową w 34 roku życia. Pod flagą czecho-słowacką bronił sławy czeskiego sportu w 75 wielkich meczach międzynarodowych. Ostatnio wystąpił w meczu z Brazylią we Francji, gdzie Brazylijczyk nadwyreżył mu rękę, ale Planiczka wytrzymał w bramce aż do końca meczu. I w tym odzwierciedla się jego charakter: uświadamiał sobie swój obowiązek nawet w chwilach przykrych. To jest zaleta każdego sportowca.

Przed mistrzostwami F. I. S. w Zakopanem

Przed kilkoma dniami Czechosłowacki Związek Narciarski zawiadomił Polski Związek Narciarski, że ze względu na trudności treningowe i brak śniegu Czechosłowacja nie weźmie udziału w narciarskich mistrzostwach świata w Zakopanem. Polski Związek Narciarski odpowiedział Czechom listownie, nakłaniając ich, aby się jednak zdecydowali przyjechać na mistrzostwa FIS. Na ten list PZN nie otrzymał dotychczas odpowiedzi. Termin formalnych zgłoszeń upływa dnia 27 bm.

Trzynaste zwycięstwo „połykaczy dymu”

W czwartek późnym wieczorem odbył się w Pradze Czeskiej wobec 8000 widzów mecz hokeyowy pomiędzy kanadyjską drużyną Smoke Eaters a reprezentacją Czechosłowacji. Zwyciężyli Kanadyjczycy bez większego wysiłku w stosunku 3:0 (1:0 2:0 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Cronie, Dame i Brennan.

Ogółem „Połykacze dymu” rozegrali dotychczas 13 spotkań zwycięskich, osiągając stosunek bramek 76:10 na swoją korzyść.

Egzotyczne zwycięstwa buda-peszteńskich piłkarzy

Dwie znane drużyny piłkarskie Budapesztu Ujpest i Nemzeti odbywają obecnie tournée piłkarskie po Północnej Afryce. Ujpest rozegrał dwa mecze, bijąc reprezentację Port Saidu 3:1 (1:1) i drużynę reprezentacyjną Suez 3:1 (1:0). Nemzeti pokonał wojskową

SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ FRANCJI NA MECZ Z POLSKĄ

W piątek wieczorem zarząd Francuskiego Związku Piłkarskiego ustalił ostateczny skład francuskiej reprezentacji piłkarskiej na między państwowy mecz z Polską, który się odbędzie dnia 22 stycznia br. w Paryżu. Skład drużyny francuskiej jest niemal identyczny ze składem reprezentacji, która walczyła w Neapolu z mistrzem świata Italią i przegrała po niesłychanie zaciętej walce, zaledwie różniąc jedną bramkę. Jedyna zmiana nastąpiła na

środku ataku, na której to pozycji zamiast kontuzjowanego Nicolas'a walczyć będzie Curtois.

Skład drużyny francuskiej przedstawia się następująco: bramkarz — Llense, obrońcy — Mattler i Van Dooren, pomocnicy — Diagne, Jordan, Bourbotte, napastnicy — Veinantex — msserer, Courtois, Benbarek i Aston. Zawody prowadzić będzie Szwajcar Jordan.

87-me ZWYCIĘSTWO OLBRZYMA WILEŃSKIEGO TALUNA W AMERYCIE

Po dłuższej przerwie walczyli ponownie w Nowym Jorku olbrzym wileński Talun oraz Władysław Cyganiewicz. Niezwyciężony dotąd w Ameryce Talun, odniósł 87-me zwycięstwo, kładąc znanego zapaśnika Browna w 12 min. 37 sek.

Cyganiewicz, któremu zgotowano olbrzymią owację, odniósł zwycięstwo nad Włochem Bacigaluppi w 5 min. 14 sek.

Warto zaznaczyć, że wszystkie występy Taluna w Ameryce cieszą się olbrzymią frekwencją publiczności.

reprezentację Gibraltaru 4:1 (2:1) oraz kombinowaną reprezentację francuskiego Maroka 6:1 (2:1).

Świetne wyniki lekkoatletów amerykańskich

Na zawodach lekkoatletycznych w nowojorskiej hali zorganizowanych przez t. zw. Rycerzy Kolumba, osiągnięto szereg pierwszorzędných wyników. Najlepszy obecnie sportowiec Ameryki Donald Lash, zdobywca pu-

charu Sullivana wygrał bieg na 3000 m. w czasie 8:28 bijąc Deckerda i San Romaniego. Na 800 m. Glenn Cunningham uzyskał świetny wynik 1:53 przed Gene Venzke i Beetham. Na 500 m. Lesley Wallace osiągnął wynik 1:04,4 bijąc rekord Ameryki w hali.

Budge znowu wygrał

W Pittsburgu Donald Budge rozegrał nowy mecz tenisowy z Vinesem, bijąc go 8:6 3:6 12:10.